



GERMAN RITZ*
Slaviches Seminar Universität Zürich

Autobiografia jako alternatywa

Słowa kluczowe

literatura autobiograficzna, kultura, polonistyka

Autobiografia jako fala

Od późnych lat dziewięćdziesiątych Polskę zalewa prawdziwa fala tekstów autobiograficznych. Najbardziej rzucają się w oczy kilkutomowe wydania dzienników oraz zbiory korespondencji. Literatura autobiograficzna ostatnich dwudziestu lat stała się już dawno ważnym faktem literackim i w sposób znamienny wpływa na dzisiejsze postrzeganie literatury powojennej, a zarazem oddziałuje na literaturę współczesną. Kto dzisiaj jako pisarz, polityk czy historyk pisze o okresie powojennym, nie może pominąć literatury autobiograficznej, w tym bowiem kontekście oceniał go będzie czytelnik.

Od czasów nowożytnych istnieje w Polsce znacząca literatura autobiograficzna, która nie tylko przechowuje pamięć o czasach minionych, lecz także projektuje i współkształtuje kolejne epoki narodowej samoświadomości. Polska kultura szlachecka żyła barokowymi sylwami i bogatą kulturą wspomnieniową poszczególnych rodów, rozproszoną po sarmackim kosmosie, natomiast długi wiek dziewiętnasty wspominał utraconą Polskę i zarazem projektował ją w przyszłość. Gigantyczne projekty diarystyczne modernizmu, jak choćby ten w mistrzowski sposób zrealizowany przez Zofię Nałkowską, rekonstruują konteksty zniszczone przez perypetie historii i gwałtownie postępujące procesy cywilizacyjne, czerpiąc bezpośrednio z materiału biograficznego, czyli z życia.

* Kontakt z autorem: german.ritz@uzh.ch

Literatura autobiograficzna zalewająca obecnie rynek żywi się komunistycznym doświadczeniem – nie tak bardzo jednak okresem wcielania socjalizmu w życie po roku 1945 i jego zeszytwnieniem w stalinizmie, jak okresem realnego socjalizmu w wydaniu Gomułki i Gierka. Przy czym nie tyle stwarza ona projekt alternatywny, przynajmniej nie w znaczeniu politycznym, ile odtwarza niknięcie ideologii. Dzieje się to tym wyraźniej, im mocniej podmiot, czyli piszące „ja”, manifestuje swoją prywatność. Okazuje się, że życie jest czymś więcej niż ideologią, ta dotyka zaledwie jego powierzchni.

Fakt autobiograficzny stworzony przez falę nowych publikacji ma kilka podmiotów. Są to przede wszystkim pisarze, z ich zadziwiającą umiejętnością autentycznego wyznania, następnie redaktorzy i wydawnictwa, które w poszczególnych przypadkach kierują się celami politycznymi i polityczno-kulturowymi, niedającymi się jednak zidentyfikować w wielogłosowym koncercie fali autobiograficznej, a w końcu i przede wszystkim czytelnicy, z ich ogromnym zainteresowaniem. Oczekiwany w Polsce zbyt długo przewrót roku 1989 spowodował najpierw przygaśnięcie wspomnienia realnego socjalizmu, jednak literatura autobiograficzna na nowo ożywiła i ukształtowała tę kulturę pamięci.

Paradoks w zainteresowaniu czytelnika literaturą autobiograficzną leży w samej lekturze. Kultura współczesna żyje obróbką medialną, natomiast literatura autobiograficzna (dzienniki i korespondencje) jest dokładnym przeciwieństwem kultury zmedializowanej. Literatura autobiograficzna żywi się nieskończoną obfitością materiału, którym dysponuje. Trzyma się życia i pisze przeciwko ograniczeniu, przeciwko śmierci. Twórczość autobiograficzna wymaga od czytelnika mimetycznego odtworzenia, a odsuwa na plan dalszy stworzenie porządku, czyli interpretację.

Autobiografia jako alternatywa

Tekst autobiograficzny nie ma takiej samej historii gatunku jak tekst fikcyjny, nie ma także takiej samej autonomii. Żyje z rozwoju powieści, a nawet pasożytuje na niej. Na odwrót natomiast to nie funkcjonuje. Tekst autobiograficzny jest dla samych pisarzy, ale i dla czytelników Innym fikcyjności. Ta inność stwarza rodzaj ruchu wahadłowego między fikcjonalnością a autobiografią. Potwierdzają to (w historii krytyki) znane nam przewartościowania Żeromskiego, Gombrowicza czy Nałkowskiej jako prozaików, po ukazaniu się ich pierwszych wielkich dzieł autobiograficznych. Skrajnym przykładem może być tutaj wysoka ocena *Nocy bezsennych* Kraszewskiego w najnowszych badaniach polonistycznych. Wydaje się, jakby sprowokowane przez tego nieznanego miary pisarza „ja polonistyczne” znajdowało jakieś pocieszenie w „mękach bezsenności” jako odwrotnej stronie nadprodukcji.

Teoria i historia literatury, jak wiadomo, w bardzo różny sposób traktowały formy inności literatury autobiograficznej. Były fazy wykluczenia albo przypisywania literaturze

autobiograficznej funkcji wyłącznie służebnej. Jest to widoczne w wielkich syntezach epokowych, w których literaturę autobiograficzną omawia się w odrębnym, ostatnim rozdziale. Były też fazy dominacji tekstu autobiograficznego w literaturze, co przejawiało się na przykład w pojmowaniu literatury jako sztuki życia na przełomie XIX i XX wieku, czy też w literaturze polskiej lat siedemdziesiątych, po eksperymentach prozatorskich późnej awangardy. Przy czym w obu fazach to literatura fikcyjna wchłania literaturę autobiograficzną, a nie odwrotnie. Dominacja tekstu autobiograficznego nie dotyczy całych epok stylistycznych, lecz raczej ich obrzeży.

Tekst autobiograficzny potrzebny jest alternatywnej historii literatury jako podstawa przewartościowa wzorców kanonicznych, tak jak pokazały to z sukcesem *gender studies* w odniesieniu do nieobecności czy wyparcia głosu kobiecego z kanonu. Ja sam poszedłem tą drogą w swoich badaniach polskiego romantyzmu. Literatura autobiograficzna nie zastępuje kanonicznych tekstów romantyzmu, stwarza dla nich jedynie inne ramy referencyjne.

Moja autobiografia

Jako zagraniczny polonista i slawista jestem zmuszony, aby przedmiot swoich badań umieszczać w kontekstach szerszych, a teksty literackie interpretować jako wyraz specyfiki kulturowej. Tekst autobiograficzny dawał mi zawsze możliwość autentycznego wprowadzenia w daną epokę, a jego lektura dodawała pewności w rozwijaniu własnych poglądów na temat kultury polskiej w oderwaniu od „wyczytanych” wzorców polonistycznych, umożliwiała rodzaj spojrzenia od wewnątrz stojącemu na zewnątrz. Jedynym problemem w korzystaniu z bardzo bogatej literatury autobiograficznej jest fakt, że akurat to dziedzictwo dostępne jest najczęściej tylko w języku oryginalnym i nie może być zastosowane w pracy ze studentami.

Tego typu autobiograficzna lektura szuka co prawda najpierw informacji o obcym świecie i czasie, odkrywa jednak, jeśli ma być produktywna, nieoczekiwane teksty subwersywne, alternatywne, i może, jeśli chce, zastosować cały zestaw poststrukturalistycznych strategii czytania. Wielowarstwowy tekst jawi się w takiej lekturze nie tylko jako rezultat zabiegów literackich, lecz także jako wyraz nieoczekiwanej, napotkanej w nim rzeczywistości.

Kiedy Mikołaj Radziwiłł (Sierotka) w swych *Pamiętnikach z pielgrzymki do Ziemi Świętej* spotyka szaloną rodaczkę, której szалу nie da się już odróżnić od zapału religijnego, ten nieoczekiwany wątek kanonicznej pielgrzymki staje się heterotekstem wprawiającym w ruch całą strukturę semantyczną tekstu – najpierw samego autora, konwertytę kontrreformacyjnego i magnata polskiego, a wraz z nim symboliczny porządek Ziemi Świętej, Orientu i płci. Dzieje się to dokładnie w tym miejscu pielgrzymki, w którym ma się wypełnić cały chrześcijański sens, przy Bazylice Grobu Świętego.

Coś podobnego dzieje się u Friedricha Schulza w jego *Podróżach Inflantczyka z Rygi do Warszawy w latach 1791–1793*, bardzo pouczającej analizie politycznej Polski w przeddzień jej upadku. To pozorne polityczno-filozoficzne „usprawiedliwienie” rozbiorów, opublikowane w 1795 roku, staje się, zawsze w momencie, kiedy próbuje ogarnąć zjawisko kultury szlacheckiej, zupełnie innym tekstem. To, co najpierw zostało dyskursywnie rozumiane i umieszczone w kontekście Europy oświeceniowej, zaczyna nagle (w postrzeganiu czysto estetycznym) porywać, zalewać obserwujące, a przede wszystkim piszące „ja”. Rausz pięknych ciał, pięknych strojów, wybudowanego miasta, w swej absolutnej obecności wyłącza racjonalność wieku osiemnastego.

Podobna rzecz udaje się wielu nowym dziennikom z czasów pozornie dawno już zrozumianego świata realnego socjalizmu. Życie jest zawsze inne, przede wszystkim inne od naszego pojmowania. To banalna prawda, jednak nabiera nowego, nieoczekiwanego znaczenia, gdy spojrzymy na nią w świetle rzeczywistości historycznej, która w retrospektywie wydaje się pozornie taka prosta.

Rozumie się samo przez się, że bez jakości literackiej teksty te nie miałyby naddatku sensu, nie mogłyby on zostać „pojęty” w procesie lektury, jednak ten naddatek sensu nie jest sterowany przez autorskie „ja”, lecz raczej mu się przydarza. Być może dla niektórych niepokojące jest rozpoznanie, że przyszłe pokolenia będą mogły lepiej zrozumieć epokę Gomułki i Gierka na podstawie dzienników Iwaszkiewicza, Dąbrowskiej czy Mycielskiego, albo nawet Kisielewskiego, niż naszych „nieskażonych ideologicznie” retrospektyw.

Czy literatura autobiograficzna jest czymś więcej niż literatura fikcjonalna? Pytanie postawione jest niewłaściwie. Literatura autobiograficzna wydaje się nie dawać rady bez tej drugiej, a nawet najbardziej zapalony czytelnik literatury autobiograficznej jest zmuszony do ciągłych powrotów do tej fikcjonalnej.

Pytanie jest tylko takie, czy inność tekstu autobiograficznego straci swoją walencję, jeśli – tak jak to się dzieje w obecnej sytuacji literackiej – inność ta nie będzie już właściwie mogła zaistnieć jako taka.

Keywords

autobiographical literature, culture, Polish studies

Z niemieckiego przetłumaczyła Brygida Helbig-Mischewski

PROSIMY O CYTOWANIE TEGO ARTYKUŁU JAKO:

German Ritz, *Autobiografia jako alternatywa*, „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media” 2013, nr 1, s. 95–98.